

Większością zaledwie 20 głosów Ramadier uzyskał votum zaufania Wynik głosowania w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). — Postawiony przez Ramadiera wniosek o votum zaufania dla zrekonstruowanego w tych dniach rządu francuskiego, przeszedł w Zgromadzeniu Narodowym nieznaczną różnicą, zaledwie 20 głosów. Za wnioskiem głosowało 300 posłów, przeciwko 280.

Obejmując premierostwo, Ramadier uzyskał w styczniu br. 548 głosów, przy żadnym sprzeciwie. Głosowanie w maju, w czasie dyskusji nad rządową polityką w sprawie cen i płac, dało Ramadierowi 360 głosów przeciwko 186. W lipcu postawiona przez

Ramadiera sprawa votum zaufania w związku z rządową polityką gospodarczą, przyniosła już znacznie mniejsze poparcie parlamentu: 331 głosów na 247. W wrześniu stosunek ten zmalał do 292 głosów przeciwko 243, dając różnicę 49 głosów. W obecnym

głosowaniu, rząd Ramadiera zdołał utrzymać się zaledwie różnicą 20 głosów.

Głosowanie poprzedziła żywa, a w pewnych momentach burzliwa dyskusja nad polityką rządową. Przedstawiciele poszczególnych ugrupowań politycznych wygłosili przemówienia, określając stanowisko swoich partii wobec rządu.

Przeciwko votum zaufania głosowali: partia komunistyczna, większość radykałów, oraz większość prawicowych ugrupowań. Wniosek został poparty przez partię socjalistyczną, partię republikańsko-ludową, mniejszość radykałów. Prawicowa grupa tzw. nie zależnych postanowiła wstrzymać się od głosowania.

Saint-Denis, którego mer został pobity przez policjantów. Robotnicy fabryki paryskich przerwań na pół godziny pracę na znak protestu.

Apel prof. Lasky

PARYŻ (API). Za pośrednictwem „Franc-Tireur”, prof. Harold Lasky przekazał apel do socjalistów i komunistów Francji, wzywając ich do zjednoczenia się ze wszystkimi siłami lewicy.

„Komuniści francuscy! — pisze Lasky — Ratujcie Francję i Europę przed niebezpieczeństwem nowego Korniłowa”.

Aresztowanie 142 spiskowców w Słowacji

Na czele organizacji stał dr Durczański

PRAGA (PAP). — Jak donosi czeska agencja prasowa CTK, czesko-słowackie organy bezpieczeństwa wykryły centralę antypaństwowej organizacji SAV (Słowacki Komitet Organizacyjny).

Centrala ta założona została w Bratysławie w pierwszych dniach maja b.r. na bezpośredni rozkaz dr Durczańskiego. Członkami jej były osoby, pochodzące przeważnie ze sfery inteligencji słowackiej, m.in. również

oficerowie byłej armii słowackiej. Celem tej organizacji było rozbić republikę czesko-słowacką i utworzenie niezależnego państwa słowackiego. Jak wynika z odszyfrowanych już pism i depech, dr Durczański rozdał już z góry między swych zwolenników wyższe stanowiska w przyszłym państwie słowackim.

Ogółem w związku z wykryciem organizacji SAV, aresztowano 142 osoby.

Po szarży na demonstrantów w Paryżu

PARYŻ (PAP). Czwartek upłynął pod znakiem protestu ludności Paryża przeciwko wystąpieniom policji w czasie manifestacji na Avenue Wagram.

Komitet centralny francuskiej partii komunistycznej uchwalił rezolucję, w której piętnuje stanowisko rządu Ramadier, tolerującego odbycie zebrania publicznego, skierowanego przeciwko Zw. Radzieckiemu i ludowym demokratom wsch. Europy. Komitet wzywa wszystkich republikańców do tworzenia komitetów obrony Republiki.

Rezolucję protestującą nadesłali: zw. zaw. pracowników państwowych, zw. zaw. pracowników aprowizacji, zw. młodzieży francuskiej oraz liczne organizacje zawodowe i społeczne. W fabrykach paryskich odbyły się protestacyjne wiece pracowników. Potężna manifestacja 10 tysięcy osób odbyła się przed merostwem

W imię celów i ideałów Karty ONZ

Rezolucja polska w sprawie Indonezji domaga się natychmiastowej interwencji Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Polska przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji w sprawie Indonezji.

Rezolucja potępia Holandię za niepodporządkowanie się nakazowi Rady Bezpieczeństwa z sierpnia br. i poleca wycofanie wszystkich wojsk z terytorium Indonezji pod nadzorem komisji konsularnej w Batawii.

Zachowanie Holandii może wywołać sytuację międzynarodową, w której okaże się niezbędne zastosowanie przeciwko niej sankcji. Rezolucja polska zaleca komisji ONZ, która udała się do Indonezji, aby wzięła pod uwa-

gę fakt niepodporządkowania się Holandii uchwałom Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Polski, dr Suchy, oświadczył na wstępie, że Polska zainteresowana jest sytuacją w Indonezji jedynie jako członek ONZ, poczuwający się do zobowiązań z tytułu Karty ONZ. Stwierdził, że w Indonezji prowadzona jest otwarta wojna kolonialna. Los Indonezji — oświadczył delegat Polski — ma decydujące znaczenie dla całego świata kolonialnego, gdyż, będąc krajem niesłychanie bogatym w surowce, Indonezja może stać się decydującą siłą polityczną w Azji i na Pacyfiku. Tym też należy tłumaczyć energię, z jaką siły, reprezentujące imperializm kolonialny, zabrały się do walki z tym młodym państwem.

Przechodząc do stosunku Rady Bezpieczeństwa, a raczej większości jej członków do sprawy Indonezji, delegat Polski zwrócił uwagę na stosowanie przez nich taktyki opóźniania akcji ONZ w Indonezji w nadziei, że problem Indonezji zostanie tymczasem istnieć wskutek opanowania kraju przez Holendrów. Postępowali i po stępują w ten sposób ci sami członkowie Rady Bezpieczeństwa, którzy w wypadku np. Grecji czynili wszystko, aby ukarać rzekomych „agresorów”, a pod pozorem pomocy Grecji usiłują całkowicie opanować politycznie i ekonomicznie. Holandia oskarżona przed Radą Bezpieczeństwa o agresję w Indonezji weszła w skład komisji bałkańskiej.

Wyrażając ubolewanie, że sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa dzięki metodom stosowanym przez większość członków Rady, przyczyniła się do obniżenia autorytetu tej or-

ganizacji, przedstawiciel Polski stwierdził, że jest to jeden z fragmentów planu, który w myśl zamierzeń pewnych kół ma uczynić z ONZ koalicję większości przeciwko mniejszości.

Kończąc uzasadnianie projektu rezolucji, delegat Polski podkreślił, że związki między Azją i Europą nie mogą być oparte ani na bagietach, ani na czołgach, ani na działach, lecz na działalności, respektującej zasadę równości i na obopólnej zgodzie. W wypadku Indonezji konieczna jest natychmiastowa akcja Rady Bezpieczeństwa w imię celów i ideałów Karty ONZ.

Indonezja w obronie swych praw
LAKE SUCCESS (API). — Przedstawiciel Indonezji Thamboe, zwrócił się do Rady Bezp. z prośbą o wyznaczenie komisji, która dopatrzyłaby, aby obszary zajęte przez wojska holenderskie po dn. 21.VII r.b. zostały zwrócone Indonezji.

Przedstawiciel Indonezji w ONZ stwierdził raz jeszcze, że jedynie ewakuacja wojsk holenderskich z terytorium Republiki Indonezyjskiej mogłaby zagwarantować pokój. Rząd republikański stwierdza kategorycznie, iż cały obszar zajęty przez wojska holenderskie po 21.VII b.r. jest obszarem republikańskim. Na terytorium tym, jak stwierdzają raporty neutralnych obserwatorów, Holendrzy spotykają się ze zdecydowanym oporem zarówno ludności, urzędników, jak i wojsk republikańskich. Thamboe domaga się, aby Rada Bezp. wyznaczyła międzynarodową komisję kontrolną dla nadzoru powrotu tych obszarów do rządu indonezyjskiego oraz dla zbadań sytuacji, w jakiej znajdują się one po ustąpieniu Holendrów.

Filmowcy w hełmach

Ostrożność nie zawadzi

PARYŻ (PAP). — Operatorzy filmowi, którzy mieli 31 października sfilmować osobistość, przybywającą na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, zjawili się w stalowych hełmach, zaopatrzonych nazwą firmy, w jakiej pracują.

Ostrożność ta podyktowana została faktem, że ostatnio w czasie zaatakowania przez policję manifestantów, protestujących przeciwko zwolnieniu wicefaszystowskiego w sali przy Avenue Wagram, kilku filmowców zostało rannych.

Pierwsze wypadki cholery na Sycylii Nadzwyczajne zarządzenia zapobiegawcze Zaniepokojenie w całych Włoszech

MESSYNA (API). — W Messynie na Sycylii wybuchła wczoraj straszliwa panika, gdy dwie osoby — kobieta i mężczyzna — zachorowały na cholere. Oboje chorzy odwiezieni natychmiast do szpitala, wprowadzając jednocześnie drakońskie zarządzenia prewencyjne, mające na celu przeszkodzenie w rozprzestrzenianiu się epidemii.

Wiadomość o dwóch wypadkach

cholery na Sycylii wywołała wielkie wrażenie w całych Włoszech. Rada Miejska zwróciła się do rządu w Rzymie z prośbą o postaranie się o szczepionkę. Z Rzymu udała się specjalna ekspedycja lekarska w celu zbadań sytuacji na miejscu. Przewodniczący komisji oświadczył, że ma nadzieję zlokalizowania epidemii niedopuszczenia do przeniesienia jej na Półwysep Apeniński.

Niemiec — ludożerca przed sądem Przyznał się do mordowania i zjadania ludzi

BREMA (API). — Z najwyższym za interesowaniem w całych Niemczech oczekiwany jest proces 37-letniego Niemca, Bodo Friesa, oskarżonego o morderstwo i ludożerstwo. Jest to pierwszy wypadek ludożerstwa w Europie w okresie pokoju.

Fries oświadczył: „Od czasu do czasu czuję w sobie chęć zamordowania zjedzenia człowieka. Wiem, że to jest złe i wstrętne, ale poddać się morderstwu jest we mnie silniejszy. Pragnę kary śmierci. Nie chcę należeć do społeczności ludzkiej, bo jestem od szczytów. Chcę umrzeć”.

Przeciwko koalicji egoizmu i chciwości Wystąpienie Maurice Thoreza w czasie obrad francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (PAP). 24 bm. rozpoczęły się w Paryżu obrady komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej. Referat wygłosił sekretarz generalny partii, Maurice Thorez.

Mówiąc o wynikach wyborów samorządowych Thorez oświadczył:

„Od chwili wyzwolenia postęp nasz jest stały. W październiku 1945 r. osiągnęliśmy 26% głosów, w czerwcu 1946 r. — 26,2%, w październiku 1946 r. — 28,6%, w listopadzie 1946 r. — 29,2%. Ostatnie wybory, których wyniku jeszcze dokładnie nie znamy powiększyły liczbę wybranych kandydatów komunistycznych i polepszyły odsetek zdobytych głosów”.

Niebezpieczeństwo faszyzmu

Charakteryzując partię de Gaulle'a, Thorez powiedział: „Odnajdujemy w RPF monarchijczyków, ludzi Vichy i



Maurice Thorez

notorycznych kolaborantów. Jest to koalicja wszelkiego rodzaju egoizmu i chciwości. Jest to, krótko mówiąc, faszyzm. Fakt, że w Paryżu i w wielkich miastach partii de Gaulle'a udało się pociągnąć za sobą znaczącą część drobnomieszczaństwa, podkreśla obawę niebezpieczeństwa, zagrażającego Republice i klasie robotniczej. Byłoby błędem nie docenić tego niebezpieczeństwa”.

O partii socjalistycznej Thorez wyraził się w słowach następujących: „Francuska partia socjalistyczna wychodzi z ostatnich wyborów osłabiona. W istocie bowiem t. zw. „zyski” socjalistów są zyskami reakcji, która popiera listy socjalistyczne przeciwko kandydatom komunistycznym”.

„Co się tyczy MRP — oświadczył Thorez — to wydaje się, że tym razem partia ta nie miała poparcia w hierarchii kościelnej. Kardynałowie i biskupi kazali głosować na generała de Gaulle, ich nowego męża opatrzniościwego”.

Mówiąc o roli St. Zjednoczonych Thorez oświadczył:

Rola USA

„Plan Marshalla przekreśla zasadę odszkodowań i przynajmniej Niemcom pierwszeństwo w odbudowie przed krajami, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji. Imperialiści amerykańscy odmawiają Francji węgla niemieckiego, do którego ma ona prawo z ty-

Pięć warunków pomocy amerykańskiej dla Francji

PARYŻ (PAP). Niektóre dzienniki, powołując się na dobrze poinformowane źródła, komentują następująco: ostatnie oświadczenie amerykańskiego podsekretarza stanu Lovetta na temat pomocy amerykańskiej.

Pomoc dla Francji ma być uzależniona od pięciu warunków:

1) Unia celna państw zachodnio-europejskich, 2) zakaz produkcji artykułów przem., mających znaczenie wymienione w stosunkach handlowych ze Zw.

Polska delegacja kulturalna

w Paryżu

PARYŻ (PAP). Do Paryża przybyła polska delegacja kulturalna z min. Grossem na czele. Delegacja przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami francuskimi w ramach układu kulturalnego, zawartego między obu państwami.

Wielki transport rudy

Ilość transportów rudy przybywających do portu szczyńskiego stale wzrasta. Szwedzki parowiec „Britt Marie” przywiózł ostatnio ładunek największy ze wszystkich dotychczas przyjeżdżających, bowiem około 1500 ton. Z rudą przypłynęły również: polski statek „Oksywie” i szwedzki „Swea”. Pierwszy przywiózł 900 ton, a drugi 800.

Pozbawienie mandatu poselskiego za pijaństwo i wydawanie poufnych wiadomości

LONDYN (API). — Izba Gmin pozbawiła mandatu posła Garry Aligha na za pijaństwo i sprzedawanie poufnych wiadomości z sesji parlamentu dziennikom brytyjskim.

Izba początkowo pragnęła tylko za wiesić Alighana w prawach członka lecz pod naciskiem Churchilla, większość 187 głosów przeciwko 75 postanowiła pozbawić go mandatu na zawsze. Izba udzieliła ponadto upomnienia Evelynowi Walkden, który również sprzedawał poufne wiadomości dziennikom.

Rząd grecki spekuluje amerykańskimi dostawami

PARYŻ (API). — Paryska gazeta „Le Monde” zamieszcza ogłoszenie rządu misji greckiej o wielkiej wyprzedaży towarów kulkowych SKF. Grecja nie produkuje ani też nie potrzebuje tego towaru. Został on zakupiony w ramach dostaw amerykańskich, z amerykańskich zapasów wojennych obok broni, amunicji, żywności itp., przez rządową misję grecką. Obecnie rząd grecki zajmuje się pośrednictwem handlowym i bez żenady spekuluje na dostawach amerykańskich — sprzedając je oczywiście po znacznie wyższych cenach, w Europie.

Dzień drugi: Dyskusja

„Nie śmia sobie w twarz patrzeć” — pod adresem PSL-owskich posłów powiedział wczoraj pierwszy w dyskusji nad exposé Premiera przewodniczący Klubu Poselskiego SL — Grubecki, nawiązując do ucieczki Mikołajczyka.

Istotnie: nie trzeba było być bystrym obserwatorem i psychologiem, by stwierdzić, że miny zasiadających na ławach PSL-owskich posłów nie wyrażają delikatnie mówiąc pewności siebie. Nawet zazwyczaj tak pełna tupego posłanka Chorażyna bezskutecznie wymuszonym uśmiechem próbowała pokrywać zażenowanie i lekkość, który z mówców powracał do dezercji „Wodza”.

Analizując poszczególne fragmenty exposé Premiera mówca imieniem reprezentowanego klubu wyraża zaufanie i poparcie.

Poparcie również dla osiągnięć i generalnej linii polityki rządu zadeklarował przemawiający imieniem Klubu SD — poseł Jedliński.

„Gdy mówimy o naszej polityce — powiedział — mówimy o polityce pokójnej”. Analizując wewnętrzną sytuację gospodarczą i polityczną, mówca zapowiedział szereg wniosków i projektów ustaw, które wniosę jako stronniowi. M. in. zapowiedział wniesienie projektu o zmianie ustawy o prawie małżeńskim, która uniemożliwiłaby za wieranie małżeństw religijnych przed dopełnieniem formalności cywilnych.

Duże poruszenie na sali wywołało z ekawością oczekiwanie i w kuluarach komentowane przemówienie reprezentującego całe już PSL posła Wycecha. Z kuluarów na salę licznie powracali zaczęli posłowie, a na ławach rządowych zapanowało życie. Przybył wicepremier Korczyński i minister Mordzewski. Nie przybył natomiast pos. Banczyk.

Przemówienie posła Wycecha było wysłuchane z uwagą. Zamknęło jedną kartę historii parlamentarnego klubu PSL, kartę przypiętą do ucieczki prezesa i otworzyło nową, niezapisaną jeszcze, jeśli nie brać pod uwagę złożonej deklaracji.

— Mikołajczyk wyrządził szkód Polse Ludowej. Wyprowadził nas na manowce negacji. Droga ta przyniosła nieobliczalne szkody. Musimy z nią zerwać.

— Z intencjami pozytywnej krytyki chcemy podejść do współpracy, politykę rządu popieramy i na komisjach poselskich ustosunkujemy się do niej pozytywnie. Naszym zadaniem, jak i bratniego SL, jest włączenie mas chłopskich do twórczej pracy — kończy deklarację przemówienie swoje pos. Wycech.

Skąpyimi okłaskami wita ława PSL swojego schodzącego z trybuny mówcę. Jeśli miara okłasków mierzyć solidarność z wygłoszoną deklaracją, to nie solidaryzowali się z nią ani posłanka Chorażyna, ani poseł Wójcik, ani paru innych. Do mówcy podchodził poseł Witos i po kilku słowach podaje mu rękę. Na pożegnanie — czy symbolicznie dla wyrażenia solidarności trudno dobrać.

Z niestabnącą uwagą wysłuchuje Izba następnego z kolei przemówienia przedstawiciela klubu PPR — posła Zambrowskiego.

— Bywają fakty, których rozgłos przewyższa ich znaczenie. Do takich należy ucieczka Mikołajczyka — mówi poseł Zambrowski.

Zwracając się do mikołajczykow- skich popleczyków, którzy sekundo- wali swemu prezesowi w wicherzyciel- skiej robocie, do Bańczyka, Wójcika et comp. pos. Zambrowski zwraca im uwagę, by nie sądzili, że po tylu de- klaracjach tym razem przekonają Iz- bę jeszcze jedną potępiającą ucieczkę Mikołajczyka.

— Jedynym co możecie uczynić, to wycofać się z politycznego życia — wo- ła pod ich adresem, a Izba okłaskami solidaryzuje się z tym wezwaniem.

Zast.

„Nie należy liczyć się z pozorami”

Stanowisko republikanów i Kongresu wobec planu pomocy dla Europy

NOWY JORK (PAP). Na podstawie wypowiedzi członków Kon- gresu, którzy powrócili z zagranicy, oraz przywódców republikańskich, jak sen. Taft i speaker Izby Reprezentantów, Martin, można przypu- szczać, że losy „planu Marshalla” będą następujące:

1) Wysokość pomocy: Wydaje się prawie pewne, że wie- lomiliardowy program, zakreślony przez konferencję paryską, zostanie zredukowany. W Waszyngtonie krą- żą pogłoski, że autorzy paryskiej wzię- li pod uwagę możliwość znacznej de- walwacji dolara w USA. Sen. Taft wypowiedział się wyraźnie za ograni- czeniem pomocy w pierwszym roku

do 4 miliardów, mimo że raport pa- ryjski przewidywał ponad 8 miliardów. Administracja zaś zamierza zapro- nować 7 miliardów.

2) Forma pomocy. Administracja nie jest zdecydowa- na, czy „plan Marshalla” ma przy- brać formę daru, czy pożyczki. Zda- je ona sobie sprawę z nonsensu po- życzek, których dłużnicy nie będą w stanie spłacić, ale z drugiej stro- ny musi się liczyć ze wstrętem re- publikanów, do poważniejszych doro- wizm. Republikanie uważają podobno, że darowizny powinny być ograniczo- ne do żywności i paliwa, a wypo- sażenia techniczne i surowcowe po- winno być załatwione przez Bank Międzynarodowy lub amerykański Import-Export Bank w drodze zwrotnych pożyczek.

3) Kontrola. przyznanych kredytami, może nawet przez specjalne komisje nadzorcze. Nie ulega wątpliwości, że Kongres będzie się domagał silnej kontroli nad Rząd woli raczej kontrolę w stylu Lend-Lease'u, opartą na kwartalnych sprawozdaniach. Nie jest wykluczone, że stanowisko rządu przeważy z o- bawy, aby zbyt bezpośrednia kontro- la nie wykazała nadto wyraźnie szus- t

Ne ma konieczności

uciekania się do wojny

Oświadczenie Stassena

NOWY JORK (PAP). — Republi- kański kandydat na prezydenta, Har- rold Stassen, oświadczył, iż jego zda- niem kapitalizm i komunizm mogą ze sobą pokojowo współżyć. Spory ideologiczne obu tych systemów nie stwarzają w żadnym wypadku ko- nieczności uciekania się do wojny. Walka może toczyć się na polu go- spodarczym, społecznym i ideowym, ale nigdy zbrojnie.

Decyzje — powiedział Stassen — winny zapadać w opinii i sumieniu samych ludzi, nie mogą natomiast następować drogą użycia siły.

Maniu na czele spisku

przeciw Rumunii

Akt oskarżenia w procesie bukareszteńskim

BUKARESZT (PAP). W procesie b. przywódcy partii narodowo-zara- nistycznej, Juliu Maniu i tow. oskar- żonych o spisek antypaństwowy od- czytano akt oskarżenia.

Akt oskarżenia stwierdza, że pod- sądni usiłowali podważyć ustrój pa- ństwa, organizowali bunt wojskowy i spisek polityczny oraz posiadali nie- legalnie broń. Maniu i jego wspólni- cy sprzedali się agentom pewnych rządów zagranicznych, aby ułatwić okupację kraju, a ci spośród nich, którzy byli urzędnikami państwowymi, przekazali za granicę tajne infor- macje, dotyczące obrony narodo- wej, bezpieczeństwa państwa i go- spodarki kraju. Maniu osobiście i go- go współpracownicy utrzymywali sto- sunki z przedstawicielstwami USA i W. Brytanii w Bukareszcie.

Maniu i Mihalake kierowali wy- rowotową działalnością reakcji rumu- nskiej, opierając się o imperialistycz- ne koła amerykańskie i angielskie.

We wrześniu 1946 r., na rozkaz Maniu, odbyły się tajne rozmowy między przedstawicielem narodowej partii chłopskiej Niculisea a przed- stawicielami wywiadu USA. Opra- cowano wówczas plan zamachu sta- nu. W tym celu utworzono w kraju podziemną organizację, cieszącą się poparciem finansowym ze strony amerykańskiej. Jednocześnie w pew- nym kraju zagranicznym powołano do życia przedstawicielstwo tego spi- sku.

Osk. Maniu wraz z osk. osk. Serdici i Roju organizowali systematyczne za- brania o charakterze politycznym, ekonomicznym i militarnym oraz przekazywali tajne informacje mi- sjom amerykańskiej i angielskiej. Celem zorganizowania „rządu” za- granicą, Maniu usiłował zapewnić

ucieczkę z kraju oskarżonym Miha- lake, Penescu, Lazara i innym. 14 lip- ca 1947 r. zostali oni jednak areszto- wani w chwili, gdy wchodzili na pokład samolotu.

Najwyższego wymiaru kary

domagają się oskarżyciele

w procesie Żerańskiego i tow.

30 bm. w procesie Żerańskiego i to- warzyszy zeznawali ostatni świadko- wie. Wśród nich wiceminister Pracy i Opieki Społ. z czasów akcji kielec- kiej, Mantel.

Świadek naświetlił sylwetki obydwu oskarżonych — Żupieńskiego i Żera- ńskiego. Jego zdaniem, Żupieński nie posiadał dostatecznych kwalifikacji na wysokie stanowisko, jakie zajmował. Natomiast Żerański miał opinię ener- gicznego działacza społecznego i cie- szył się w pierwszym okresie swo- jej działalności całkowitą zaufa- niem.

Po zamknięciu postępowania dowo-

Syn Bormana

aresztowany

WIEDEN (API). W Wiedniu poda- no oficjalnie do wiadomości o aresz- towaniu 17-letniego syna Marcina Bormana, który przebywał w Lofe (strefa amerykańska) i pod przybra- nym nazwiskiem pracował jako ro- botnik rolny. Policja austriacka wy- dała go wojskowemu władzom ame- rykańskim.

ności oskarżeń radzieckich o podda- wanie zachodniej Europy wpływom imperializmu USA. Republikanie jed- nak zdecydowali się domagać się od rządu amerykańskiego, aby nie liczył się z pozorami i uzależnił swą pomoc od określonych warunków politycz- nych.

Receptami n. Snydera

NOWY JORK (API). Sekretarz skarbu amerykańskiego, J. Snyder, wyraził swe poglądy na sprawę po- mocy dla Europy w artykule o „ubli- kowanym w „N. Y. Herald Tribune”. Stwierdza on, że ludność Europy bar- dzo potrzebuje pomocy, a St. Zjedno- czone mogą i powinny jej udzielić. Jednak narzędzia i maszyny nie mo- gą wystarczyć. Europa potrzebuje dy- rektyw oraz instruktorów amerykań- skich, w przeciwnym bowiem razie pomoc nie będzie skuteczna.

„W obronie kultury”

Odczyt Ilii Erenburga w Warszawie

30 bm., w wypełnionej po brzegi sali kina „Palladium” w War- szawie odbył się odczyt znakomitego pisarza radzieckiego, Ilii Eren- burga, pt. „W obronie kultury”.

Gorąco witany przez zebraną pu- bliczność, Erenburg w żywych, prze- konujących słowach przedstawił stan cywilizacji współczesnej, wyka- zując, iż pojęcie kultury u narodów demokratycznych jest zupełnie od- mienne, niż w świecie kapitalistycz- nym.

Mówca przytoczył przykłady ze swych podróży do St. Zjednoczonych i niektórych krajów Europy Zachod- niej, gdzie zetknął się z licznymi objawami najprawdziwszego barba- ryzmu, uchodzącymi za ostatnie „osiągnięcia” kultury. Opowiedział m.

Czy mają prawo powrotu?

Stanowisko Międzynarodowej Komisji Prawnej

w sprawie Polaków z Westfalii

LONDYN (PAP). Jak donosi agen- cja Reutersa, rzecznik Foreign Office oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd brytyjski zbadał notę polską w sprawie Polaków z Westfalii. Zda- niem rządu brytyjskiego, zagadnienie powrotu tych Polaków do ojczyzny może być traktowane indywidualnie. Sprawa została przekazana przez rząd angielski Międzynarodowej Ko-

misji Prawnej, oraz Komisji dla za- gadnień sił roboczych w Berlinie. Jak podaje dalej agencja Reutersa, komisja prawna w Berlinie miała wy- dać opinię na temat Polaków zamiesz- kujących Westfalię, iż nie mogą oni do magać się prawa powrotu do Polski, natomiast władze okupacyjne mogą im udzielić zezwolenia na wyjazd do ojczyzny.

PRESJA USA

na państwa południowo-amerykańskie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS, powołując się na wiadomości z Kuby, donosi, że zerwanie stosunków ze Zw. Radzieckim przez Brazylię i Chile nastąpiło w wyniku presji, wywartej przez Sekretariat Stanu USA. Miano- wicie w czasie konferencji w Rio de Janeiro Marshall odbył z delegatami Kuby, Chile i Brazylii tajne posie-

dzenie, na którym przedłożył im plan zerwania stosunków ze Zw. Radziec- kim.

Jak donosi prasa kubańska, rząd USA wywiera nacisk na Argentynę, Urugwaj i Meksyk, domagając się, by rządy tych państw również zerwa- ły stosunki z ZSRR.

Zw. Radzieckim, w obronie dorobku kulturalnego ludzkości, znajduje się również naród polski, który na wła- snym przykładzie przekonał się o oznaczaniu niektóre „osiągnięcia” ka- pitalizmu.

Odczyt znakomitego pisarza został entuzjastycznie przyjęty przez publi- czność, która gorąco oklaskiwała po- szczególne jego wypowiedzi.

Marsz. Douglas

ustępuje

ze stanowiska gubernatora

BERLIN (PAP). Dowódca zarządu wojskowego brytyjskiej strefy okupa- cyjnej w Niemczech marszałek lot- nictwa Sholto Douglas, przekaze w piątek swoje stanowisko gen. Robert- sonowi. Douglas powraca do Lon- dynu.

Plan podziału Palestyny

opracuje komisja trzech

NOWY JORK (PAP). Podkomisja do spraw podziału Palestyny na dwa pań- stwa wyznaczyła 3-osobową grupę, która zajmie się przygotowaniem ma- py granic obu państw — żydowskiego i arabskiego — biorąc za podstawę za- lenienia raportu większości członków komisji palestyńskiej ONZ.

Jako materiał przygotowawczy, 3-o- sobowa grupa, w której skład wcho- dzą min. Pruszyński, przewodniczący podkomisji do spraw Palestyny oraz przedstawiciele Szwecji i Urugwaju, — weźmie pod uwagę sugestie zarówno Agencji Żydowskiej, jak i poszczegól- nych członków podkomisji.

Przygotowany projekt granic będzie podstawą do dalszej dyskusji nad po- działem Palestyny na obecnej sesji.

Według wiadomych wzorów

Demokratyczna teoria i rasistowska praktyka w USA

NOWY JORK (obst. wł.) — Cza- so- pismo polskie „Kronika Tygodnio- wa” podaje, iż ze względu na fakt, że w jednym z filmów amerykańskich „Curley”, na równi z białymi arty- stami, biorą udział Murzyni, cenzor zabronił wyświetlania tego filmu.

USA prawo nie pozwala Murzynom na uczęszczanie do szkół dla białych, ani też nie uznaje równości społecz- nej ras, toteż tego rodzaju filmów nie wolno wyświetlać. Organizacje demo- kratyczne podjęły akcję przeciwko te- mu zarządzeniu.

Cenzor zaznaczył, że na południu

Albert Maltz

Niedziela 11

Poniedziałek 12

Wtorek 13

Sobota 10

Te trzy dni...

OPowieść AMERYKAŃSKA

95) Przekład Izolda Brodzkiego

Grebb proponuje Princey'owi pracę, która otworzy przed nim drogę do wspaniałej kariery.

Princey odpowiada jednak, że ambicje jego nie sięgają tak da- leko.

— Zeszłego roku pracowaliście trzydzieści pięć tygodni, zarabiając po dolarze i pięć centów za godzinę. To jest niezły nawet zarobek dla wykwalifikowanego robotnika — miesięcznie, oczywiście jeżeli jest pra- ca, wyrabiałeś 160 dolarów... Proponuję na początek 500 dolarów miesięcznie...

Princey, błędąc coraz bardziej, przecząco trząsł głową.

— To wynosi pięć tysięcy dolarów rocznie, nie licząc normalnych podwyżek...

— Nie.

— Za mało?... Mogę podwoić tę sumę... Oplaca mi się...

— Nie przyjmę takiej pracy...

Grebb ironicznie pokiwał głową.

— „Człowiek, którego nie można kupić za pieniądze”... Hm... A czy kobiety nie interesują was?...

— Owszem... Ale nie tak, jak pan to sobie wyobraża...

— Zналиście dotychczas kobiety z tej przeciętnej, powiedzmy, naj- wyższej mieszczańskiej sfery... Prawda? Wirksość z nich jest niewiele warta, wpadają w rce, jak dojrzale ulegalki... Nie macie pojęcia, Prin- cey, boście ich nie znali, czym są wyjęlgnowane, wytworne kobiety... I nie mówcie mi, że wam wasza żona wystarcza... Żadnemu mężczyźnie nie wystarcza...

Princey nie usiłował nawet odpowiadać mu. Oczy Grebba były wpa- trzone w niego, jak gdyby usiłując przeniknąć go na wylot.

— Człowieku!... Możesz mieć tyle pieniędzy, ile tylko zechcesz wszystkie kobiety, jakich tylko zapragniesz... Możesz mieć władzę w rękach... Cóż jest warte życie bez tego?... Pomyślcie co was czeka, kiedy będziecie mieli 60 lat... Odnakę związkową — to wszystko...

Princey milczał.

W odpowiedzi przyszedł ten sam, zaprzeczający ruch głowy.

— Dlaczego?

— Powiedziałem już: nie mam tych ambicji...

— Oczywiście, nie macie ich... Wystarczy, że wy pracujecie, jak wół,

a Turner zbiera owoce. Trzeba skończyć z tym, że towarzysze na gó- rze zbierają śmietankę... Oni sobie jeżdżą i wygłaszają mowy, a wy co? Wy harujecie, a oni wylegają się z dziewczkami, gdzie popadnie... Nai- wniak z was, Princey, naiwniak...

Grymas wykrzywił twarz Princey'owi.

— Więc jakie to są wasze ambicje?

— Chcę, żeby Jefferson Motors musiał zatrudniać wyłącznie zwią- zkowców!... — powiedział zjadliwie.

Grebb roześmiał się...

— ...no i triumf socjalizmu, co?

— Tak...

— Uderz się człowieku w głowę!... Czy nie rozumiesz, co masz prze- ciwko sobie?... Ameryka ma w tej chwili najpotężniejszą klasę posiada- jącą na świecie, nigdy takiej dotychczas nie miała. Siła kapitału jest taką że chociaż ulega wahaniom, może przetrwać jeszcze sto lat.

Zanim nastąpi zwycięstwo socjalizmu, ustrój kapitalistyczny, dyk- tatura kapitału przejdzie co najmniej przez pół tuzina różnych ewolucji.

— Bardzo wątpię...

— Wątpicie?... I co ma mu się przeciwstawić?... Wasza partia?...

Nieliczna partia?...

— Naród... nędza... Ludzie nie chcą dłużej tak cierpieć... Cierpi się tylko do czasu...

— Hm... nie zdajecie sobie nawet sprawy, jak długo można cierpieć...

— Zobaczymy...

— Nonsens. Po to, żeby coś osiągnąć trzeba mieć silną partię, moc- ną, rozprzeczającą dużymi środkami. Sami dobrze wiecie o tym. A wasza partia ani nie jest silna, ani bogata — jutro może być zmieciona z powierzchni ziemi. Razem z wami! I nie udawajcie przede mną ja- kiegoś męczennika idei!...

Princey nie nie odpowiedział.

— I co wam z tego przyjdzie? — pytał Grebb z odcieniem niema- ojcowskiej troski w głosie. 1700 dolarów rocznie w najlepszym razie, jeżeli będzie się pracowało cały rok... I to jest wszystko, czego pra- gniecie od życia?... Wielki Boże... Ja również wierzę w zwycięstwo so- cjalizmu, ale czy w oczekiwaniu na jego przyście mam zmarnować swoje życie? Ani mi się śni! Jeżeli nie doczekam jego triumfu, coż mnie to w gruncie rzeczy obchodzi? Inaczej może rozumować tylko wariat, szaleniec...

— Możliwe, że jestem takim wariatem i szaleniec...

— Zaczynam myśleć, że tak jest naprawdę... powiedział Grebb nieoczekiwanie poważnym tonem. Było widoczne, że zaczyna się nie- cierpliwić, że go Princey rozgniewał. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie posunął całej tej sprawy o krok dalej i to go gniewało. — Daję ci człowieku niesłychaną szansę! Chciej to wreszcie zrozumieć, niesłycha- ną szansę życiową!

— Tak, ale nie daję mi pan tego, co mi jest potrzebne...

— A co wam jest potrzebne, co? — gwałtownie zapytał Grebb, czując, że wartość ofiarowanych przez niego możliwości nie została oce- niona.

— Przecież daję wam wszystko, czego można od życia zapragnąć...

A co daję wam partia... no proszę, powiedzcie... co...

Princey nie odpowiadał.

Grebb walił pięścią w stół i wreszcie znów przemówił.

— Posłuchajcie co wam powiem Princey. Mam w domu młodą go- spodynię. Kiedy wracam do domu wystarczy, abym zadzwonił na nią. Przychodzą natychmiast. Posłuszna, miła, potulna. Po chwili jest już w moim łóżku. Czy to nie wam nie mówi?... Jeżeli mogę zdobyć wszy- stko, czego zapragnę, jeżeli mogę to ująć w garść i trzymać, czego, py- tam się was, czego można pragnąć ponadto?... Co w życiu przedsta- wia jakąś wartość, jeżeli nie to, że człowiek osiągnął to, czego pragnie?

— Godność ludzka... odezwał się wreszcie Princey... Szacunek dla siebie samego...

Grebb zerwał się z miejsca. Twarz i oczy zalała mu krew. Princey odsunął się, spodziewając się, że Grebb uderzy go. Gdy spodziewany cios wciąż jeszcze nie spadał, napięcie doszło do tego stopnia, że oze- kowanie stało się po prostu nie do zniesienia. „Nie powinienem był tego mówić...” powiedział sobie w duchu. „Nie przez to nie uzyskałem. Nie po to tu jestem, żeby wyrażać swoje poglądy...” (d. c. n.)

SPRAWY POLSKIE -- ZAŁATWIAMY W POLSCE i między Polakami DYSKUSJA POSELSKA NAD EXPOSE PREMIERA

Na porządku dziennym znajduje się tylko jeden punkt — rozprawa nad wczorajszym exposé prezesa Rady Mi-

nistrów. Pierwszy zabiera głos prezes i wiceprzewodniczący Klubu Posłów Stronnictwa Ludowego pos. Grubecki.

Pos. Grubecki (SL)

W zakresie polityki finansowej mówca podkreśla, że preliminarz budżetowy na r. 1947 wymaga jedynie drobnej korekty, bo wynoszącej nie więcej niż 1 proc. korekty po stronie wydatków. Dowodzi to zarówno jego realność, jak i sprawność aparatu skarbowego i opanowania gospodarki skarbowej państwa już w pierwszym roku realizacji rocznego budżetu. Zwrócić się Rządu o tę drobną korekturę do Sejmu i zgłoszenie w ustawowym terminie preliminarza na rok następny — zasługuje na podkreślenie, jako dowód jawności gospodarowania greszem publicznym i całkowitej normalizacji gospodarki skarbowej.

O import pasz treściwych

W dalszym ciągu przemówienia mówca z użyciem podkreśla skuteczną interwencję Rządu — poprzez zażalenie przez Mikołajczyka, a obecnie coraz sprawniej działający resort rolnictwa — w sprawie zamienienia bydła i paszy. Wydaje się jednak rzeczą nieuniknioną doprowadzenie pewnej ilości pasz treściwych z zagranicy.

W aparacie wymiany towarowej na leży podkreślić ważną zdobycz polityki Rządu na odcinku spółdzielczości. Między innymi Rada Główna Związku Rewizyjnego Spółdzielni powzięła uchwałę, że gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej powinny być jedną formą spółdzielczości na wsi.

Wielką polską rozumną dobrą łączność między podniesieniem dobrobytu wsi i gospodarką rolną, a rozwojem

przemysłu i miast spłaca z pełnym poczuciem obowiązku podatek gruntowy. Chłop zdaje sobie sprawę, że podatek gruntowy jest tylko małą częścią kontyngentów zbożowych, które u nas zostały zmniejszone, a które obowiązują w całej Europie.

Elektryfikacja wsi

Z użyciem należy podkreślić, że po raz pierwszy został zrealizowany program dostarczenia wsi traktorów. 1200 wsi zostało elektryfikowanych wobec 50 elektryfikowanych rocznie przed wojną. Konieczny jest dalszy rozwój produkcji materiałów niezbędnych do pełnej elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Wyrażając się z uznaniem o poziomie produkcji węgla i wydajności pracy górników, mówca apeluje o rewizję rozdziału węgla i umożliwienie chłopom małorolnym nabywania węgla za gotówkę.

Klub S. L. kładzie szczególny nacisk na walkę z chorobami społecznymi, gruźlicą i alkoholizmem. Z użyciem dla pracy Rządu Klub S. L. podkreśla otwarte tysiączne ośrodki zdrowia, zaznaczając jednocześnie potrzebę reorganizacji służby zdrowia na wsi.

Szczególnie należy podkreślić osiągnięcia Rządu w zrealizowaniu dostępu młodzieży chłopskiej i robotniczej do szkół wszystkich typów. Osiągnięcie to uduchowiało na zawsze atmosferę uczelni, a krajowi dla brakuje kadry ludowej inteligencji. Wydanie 18 milionów tomów podręczników szkolnych, wymownie świadczy o tendencji Rządu do rozpowszechnienia oświaty i kultury.

jednak znamienne światło na procesy zachodzące w obozie polskiej reakcji i stanowi wymowny komentarz do działalności podlegających wojennych na arenie międzynarodowej.

Wysoka Izba niejednokrotnie słyszała z tej trybuny przemówienia Mikołajczyka, Korbońskiego, Bryli oraz ich najbliższych współpracowników posłów Wójcika, Bańczyka, Wójcickiego. Oprócz prób wybielania podziemia reakcyjnego, różnych insynuacji wobec Rządu i złośliwych prób porównania obozu demokratycznego, wygłaszali oni patetyczne oświadczenia, że stali i stoją na gruncie sojuszu polsko-radzieckiego, że zawsze byli i są za solidarnością państw słowiańskich, że niezmienne stać będą na straży naszych granic zachodnich i że gorąco

Ostrzeżenie dla Polski

PPR niejednokrotnie dawała wyraz stanowisku, że system demokracji ludowej nie wyklucza bynajmniej istnienia reprezentacji politycznej o nastawieniu opozycyjnym w ramach ustroju Polski Ludowej, jednak PSL nigdy taką opozycję nie było. Od zarania swojej działalności sprzegło się ono z siłami reakcji podziemnej i razem z nimi wytknęło sobie jako cel przywrócenie stosunków przedwojennych, to znaczy panowania kapitalistów i obywateli. Od zarania swojej działalności stało się ono reprezentantem orientacji anglosaskiej w Polsce, mimo jaskrawej jej sprzeczności z polską racją stanu. W ten sposób PSL stało się do pozycji stronnictwa zdrady narodowej.

PPR pozytywnie ustosunkowała się do działalności tej części kierownictwa PSL, która wytknęła sobie jako cel całkowite wyeliminowanie elementów mikołajczykowskiych ze stronnictwa. Niech sobie panowie Wójcik, Bańczyk, Wójcicki i Nadobnik nie wyobrażają,

Orientacja „zachodnia”

W społeczeństwie polskim ostatnio nastąpiło gwałtowne skurczenie się zwolenników orientacji zachodniej. Mamy ku temu zasadnicze przyczyny. Wystarczy wspomnieć choćby sprawę naszych granic zachodnich, sprawę zła polskiego, korpusu Andersa, t. zw. rządu londyńskiego, dziś jeszcze palącą sprawę powrotu Polaków z Włoch i t. d.

Zdecydowane stanowisko Polski, broniące twardo zasad suwerenności gospodarczej i politycznej, wobec Konferencji Paryskiej i planu Marshalla było przedmiotem nagoni

Pokój ma mocne oparcie

Jasne jest że obnażenie faktu podziału świata na dwa obozy — antyimperialistyczny i pokojowy, obóz demokracji i imperialistyczny obóz podlegających wojennych przez naradę 9-ciu — agenci imperialistycznej chęci wykorzystania w swojej polityce straszenia bliską wojną.

My jednak jesteśmy dalecy od fatalistycznego stosunku do niebezpieczeństwa wojny. Optymizm swój czerpiemy przede wszystkim w realnej sile i współpracy 300-tu milionów w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, w sile milionowych komunistycznych partii Francji, Włoch, w przywiązaniu wreszcie do pokoju nie

sprzeciwiają się wszelkiej odbudowie Niemiec imperialistycznych. Z nieodpartą siłą nasuwa się pytanie, czy ci panowie uciekli z Polski, aby na arenie międzynarodowej bronić tych zasadniczych podstaw polskiej racji stanu?

Niewątpliwie za kilka dni będzie można posłuchać Mikołajczyka przez angielskie B.B.C. albo amerykańską radiostację, a wówczas ci, którzy mogli mieć złudzenia usłyszą jego wypowiedź i stanie przed nimi w całej nagłości i beznamiętnym zakłamaniu oblicze oszusta, oblicze agenta reakcji amerykańskiej, dla którego, jak długo przebywał w Polsce, zasadnicze kategorie polityki racji stanu i pojęcia pokoju, suwerenności narodowej i demokracji były tylko barwą ochronną.

że zdolają omamić kogokolwiek słownym potępieniem ucieczki Mikołajczyka. Kto w ciągu całych lat współpracował z agenturą wrogów Polski, nie może liczyć nawet na krzyk zaufania i jedynie co może zrobić, to usunąć się z życia politycznego. (Okłaski).

Nie bez związku z tą sytuacją działają i u nas siły, które zmierzają do odegrania w Polsce roli analogicznej do chrześcijańskiej demokracji de Gasperi'ego czy MRP. Bidaulta. Te spóźnione próby skazane są na niepowodzenie. Dziś dla każdego widoczne są procesy degradacji Francji i Włoch do roli krajów wasalnych imperializmu amerykańskiego. Wybory we Francji wykazały, że MRP jest siłą torującą drogę do wzrostu wpływów neofaszyzmu de Gaulle'a a de Gasperi stał się przewodnikiem wszystkich sił reakcyjnych i neofaszystowskich.

Dla mas pracujących Polski jest to dostateczne ostrzeżenie.

szczególnie w krajach anglosaskich. Dziś p. Bevin zmuszony jest przyznać słusność twierdzenia Polski, że objęcie planem Marshalla oznacza uprzywilejowanie Niemiec.

Jednocześnie z narastaniem niechęci w społeczeństwie polskim do polityki krajów anglosaskich, możemy stwierdzić, że mimo zadawnionych i zastarzałych kompleksów, trzy z górą lata przyjaźni, dobrych stosunków między Polską i ZSRR spowodowały ogromny wzrost autorytetu i popularności ZSRR w Polsce. (Okłaski).

tylko narodów Europy, ale i większości narodów świata.

Wzmoczona czujność wszystkich sił demokratycznych w kraju wobec wicherów reakcyjnych i wobec ideologicznej penetracji imperializmu amerykańskiego — oto nakaz dnia wynikający dla nas z zaostrożonej sytuacji międzynarodowej.

Klub PPR. będzie głosował za budżetem zgłoszonym przez Rząd — jako budżetem wyrażającym troskę Rządu o pokój, suwerenność gospodarczą i polityczną Narodu, o wzrost dobrobytu mas pracujących i stabilizację polityczną kraju. (Długotrwałe okłaski).

Pos. Wycech (PSL)

Z zainteresowaniem Izba wysłuchała przemówienia posła Wycecha, występującego po raz pierwszy jako prezesa Klubu Poselskiego PSL.

Analizując obecną sytuację w PSL — poseł Wycech przypomina, że stał na ciele Frakcji PSL, walczącej o właściwą linię Stronnictwa. Czyn Mikołajczyka nasuwa analogię do postępowania magnatów i królów w epoce Polski szlacheckiej. Ucieczka ta potwierdza fakt, że wstępnictwo czerpie siły i natchnienie ze źródeł obcych.

Mikołajczyk oszukał nie tylko chłopów, ale i najbliższych współpracowników, spośród których jeden odchodził od niego wcześniej, a drugi później. Przyjechał z Londynu do kraju z „gałazką oliwną”, z rekomendacją zamiarami zjednoczenia narodu, a doprowadził do rozbitcia ruchu ludowego. Godził się pozornie z budowaniem Polski Ludowej — a równocześnie gromadził wokół siebie wszystkie siły wsteczne.

Krytyka ale nie walka i negacja

Ucieczka Mikołajczyka ma — zdaniem mówcy — cele polityczne: chodzi o to, by protektorzy b. prezesa PSL mogli dalej zaogniać stosunki w kraju. Sprawy polskie — stwierdza z naciskiem poseł Wycech — można załatwiać tylko między Polakami i w Polsce.

Rozpoczyna się nowy okres działalności Stronnictwa. W dzisiejszej dobie przebudowy społecznej i odbudowy kraju, na czoło wysuwa się potrzeba intensywnego wysiłku całego narodu w tych warunkach nie można sobie pozwolić na walkę i negację.

Zasadnicza linia polityczna Polski Ludowej pokrywa się z celami PSL.

Współpraca tylko z lewicą

Mówca odrzuca koncepcję współpracy z prawicą, która zawsze prowadziła ruch ludowy na bezdroża. Współpraca w konstruktywnej pracy nad odbudową Polski jest możliwa tylko z lewicą. Sojusz chłopsko - robotniczy jest programem dnia codziennego a nie taktyką.

Omawiając exposé Premiera i zagadnienia polityki zagranicznej, mówca widzi w walce z podległymi wojennymi i obozami faszyzmu — walkę o żywotne interesy narodu polskiego. Walka ta wymaga pogłębienia sojuszu polsko - radzieckiego i konsekwentnego przeciwstawiania się odbudowie Niemiec. Przed ruchem ludowym staje wielka praca społeczno - wychowawcza, mająca na celu usunięcie błędnych koncepcji i przesądów politycznych wśród mas chłopskich.

W dziedzinie zagadnień polityki wewnętrznej mówca wyklucza możliwość przeciwstawiania interesów przemysłu — interesom wsi. Wiek jest zainteresowana w rozwoju przemysłu, a przemysłowi potrzebne jest rozwinięte rolnictwo.

Konieczne, poseł Wycech stwierdza: najpilniejszym zadaniem naszym i bratniego S.L. jest włączenie całej masy chłopskiej do twórczej pracy państwowej.

Marszałek wznowił posiedzenie o godz. 16 min. 15 rozpoczynając od po-

witania w serdecznych słowach posłów do Parlamentu Belgijskiego, którzy są obecni na sali. (Okłaski).

Następnie w dalszym ciągu rozpra-

Pos. Widy-Wirski (SP)

Stronnictwo Pracy stoi twardo na stanowisku, że warunkiem suwerenności gospodarczej jest ujęcie przez Narod kluczowego przemysłu, a warunkiem szybkiego wzrostu produkcji jest planowa gospodarka w skali krajowej. O realizację tych postulatów członkowie Stronnictwa walczyli przed wojną jeszcze w Narodowej Partii Robotniczej i Zjednoczeniu Zawodowym Polski, a obecnie realizują je na wszystkich stanowiskach państwowych i społecznych.

Mówiąc o konieczności zespolenia wszystkich sił psychicznych całego Narodu w dziele odbudowy Kraju, mówca wyraża przekonanie, że konieczny

jest entuzjazm oparty na wierze, pozytywny stosunek do Kościoła i jego pozycji w Państwie. Dlatego Stronnictwo Pracy mające za sobą tradycję katolicką z niepokojem wysłuchało ostatniego listu biskupów polskich w dniu 28 września r. b. Stronnictwo Pracy stwierdza, że nie dostrzegło po stronie Rządu żadnych dążeń do ograniczenia swobody pracy Kościoła w Polsce, a obustronne wyjaśnienie poszczególnych wątpliwych wypadków, które się mogły zdarzyć w toku życia codziennego pozwoliłoby uniknąć niepotrzebnej enuncjacji.

Dłuższy ustęp przemówienia mówca poświęca sektorowi prywatnemu.

Pos. Frankowski (Kl. Kat.-Sp.)

Mówca wyraża zadowolenie z powodu rzeczowości i taktu, które cechowały przemówienie premiera. Cechy te stwarzają właściwy klimat dla rzeczowych dyskusji. Zaznacza, iż w toku dyskusji należałoby zwrócić więcej uwagi na to co łączy, a mniej na to co dzieli.

Następnie mówca stwierdza, że aparat rządowy zdał egzamin, opracowując w tak krótkim okresie czasu preliminarz budżetowy.

Klub Kat.-Społ. aprobuje całkowicie politykę zagraniczną Rządu. Stwierdza, iż Polska musi kroczyć własną drogą, nie oglądając się na mocarstwa zachodnie. Klub docenia znaczenie ten postawionych na Zgromadzeniu ONZ przed min. Modzelewskiego, Polska polityka zagraniczna musi być prowadzona w kierunku utrzymywania strażnicy nad Odrą i Nysą. W tej sprawie nie istnieją poglądy odosobnione poszczególnych ugrupowań politycznych, jest tylko jedna polityka narodu polskiego.

Fakt ucieczki Mikołajczyka podkreślił dobitnie, iż nie istnieje możliwość pracy dla kraju za granicą. Mikołajczyk był szermierzem polityki, która

nie miała racji bytu. PSL uprawiało politykę bezpłodnej negacji, Klub Kat. Społ. stoi na stanowisku rzeczowej opozycji w zagadnieniach wymagających tego. Zespół klubu choć nie liczy, wnosi na poprzedniej sesji wiele różnych rzeczowych poprawek do rządowych projektów ustaw.

Osobnego omówienia wymaga sprawa listu pasterskiego biskupów polskich. Sprawę ostatniego listu biskupów premier w swym exposé postawił tak, że nie wykluczył możliwości negacji. Byłoby rzeczą właściwą, by dzisiejsza dyskusja nie utrudniała rządowi i duchowieństwu znalezienia wspólnej platformy dla porozumienia. Rola nasza jest przyczynić się do usuwania zadrażeń pomiędzy Rządem a hierarchią Kościoła.

Do pozytywnych osiągnięć należy zaliczyć powołanie Biura Cen przy Min. Przem. i Handlu.

Mówca z zadowoleniem stwierdza umożliwienie inicjatywy prywatnej dostępu do eksportu. Kupiectwo polskie w Ameryce chce nawiązać stosunki z kupiectwem polskim i należy dołożyć wszelkich starań, by mu to ułatwić.

Pos. Hochfeld (PPS)

Pos. Hochfeld przewodniczący Z. PPS na wstępie stwierdza, że Polska Partia Socjalistyczna uważa Rząd obecny za swój, za Rząd, którego koncepcją polityczną współtworzyła i współtworzy nadal (okłaski).

Wyrażamy szczególne uznanie dla faktu, że przygotowanie projektu preliminarza budżetowego ukończono w terminie konstytucyjnym.

6 punktów

Pragnę wyrazić w tym miejscu podziękowanie dla aparatu skarbowego i złożyć je na ręce niestrudzonego ministra Skarbu (okłaski).

Pragnę podkreślić po drugie zrownoważenie budżetu na rok 1948, co jeszcze raz i jeszcze silniej gwarantuje stałość naszej waluty i solidność podstaw na jakich operamy politykę finansową.

Po trzecie — pragnę zwrócić uwagę na zasady struktury wydatkowej preliminarza budżetowego. Ponad 52 proc. przeznaczamy na kulturę, sztukę, opiekę społeczną, domy wypoczynkowe itd. Niespełna 20 proc. na wojsko i bezpieczeństwo, czyli jeszcze mniej niż w roku ubiegłym. Ponad 20 proc. na resorty gospodarcze; reszta to administracja i sprawy zagraniczne.

Wnioski, jakie te cyfry nasuwają, mówią, że Polska jest państwem pokojowym, że wierzy w pokój oraz w siły istniejące na świecie, które ten pokój potrafią wywalczyć (okłaski).

Po czwarte: PPS wyraża zadowolenie z dotychczasowych oszczędności, o jakich mówił wczoraj ob. Premier a to szczególnie oszczędności w zakresie etatów osobowych i samochodowych.

Po piąte: Osiągnięcie spójnej praworządności, spokoju wewnętrznego i stabilizacji, co odczuwa najlepiej każdy obywatel w kraju.

Po szóste — mówca podkreślił poważne osiągnięcia na odcinku gospodarczym. Odbudowa postępuje naprzód, wzrastają place realne, uśkonala się metody produkcji, rozwój produkcji systematycznie wzrasta zahamowany wzrost drożyny, — jednym słowem mechanizm gospodarczy kraju został całowicie opanowany przez Rząd i dziś kierujemy nim w sposób świadomy i racjonalny.

W „eksport a przemysł”

Dzielił w tym wszystkim osiągnięciom szary człowiek z kopalnią, z roli, z biura może żyć dzisiaj spokojnie gdy będzie czytał w prasie, że pan Mikołajczyk wyemigrował nie w charakterze eksportu, jak wczoraj powiedział ob. Premier, ale raczej w charakterze przemysłu (wesołość na sali). Dlatego Mikołajczyk uciekł niewiadomo, ale wiadomo po co.

Mówca nie zgadza się z postem Zambrowskim, że fakt ucieczki Mikołajczyka nabrał wielkiego rozgło-

su, gdyż ludzie w Polsce pasjonują się raczej nowym mostem, nową szkołą, uniwersytetem, czy imprezą sportową, bardziej ciekawą i zdrową.

Mikołajczyk był — i nie ma go. Naród polski był, jest i będzie (okłaski).

Mówca podkreślił, że Mikołajczyk przysparzał dotychczas wiele kłopotu. Te sprawy jednak musi dzisiaj nowe PSL załatwić w swoim zakresie.

Klub PPS pragnie wnieść cały wysiłek do prac Komisji nad preliminarzem budżetowym, tak jak to zawsze czynił dotychczas. Budżet wyjdzie z Sejmu uzupełniony, zrewidowany i poprawiony, co dotychczas dawało zawsze pozytywne rezultaty.

Obawy gos. Frankowskiego

Pos. Frankowski dzisiaj martwił się o teraz będzie w Sejmie, czy znajdzie się w nim miejsce dla jakiejś opozycji i krytyki. Oczywiście, wszystko wskazuje na to, że wreszcie zostaniemy sami ze sobą bez agentów i klientów reakcji międzynarodowej (okłaski).

Mówca powrócił do tematu budżetu i podkreślił, że szczególnie nie należy szczędzić na Najwyższą Izbę Kontroli. Wyraził również nadzieję, że sprawa ta zostanie uregulowana odpowiednią ustawą jeszcze w ciągu tej sesji.

Wielką wagę przywiązuje mówca do należytego tempa inwestycji. Zahamowanie tempa inwestycji byłoby w dzisiejszych warunkach rzeczą zabójczą.

Nawiązując do zagadnienia rozdziału dochodu społecznego poseł Hochfeld twierdzi, że istnieją pokłady, istnieją rezerwy, z których nasz system podatkowy nie tylko może, ale i powinien czerpać. Te rezerwy i pokłady istnieją w niezupełnie zdrowej części sektora prywatnego. Chodzi o to, aby się dobrać do grubszych interesów i tam dobrać, że załedwie 60 lub 70% faktycznych dochodów jest rejestrowanych.

— Przed przeszło 100 laty — kończy mówca — jedna z pierwszych polskich organizacji niepodległościowo-socjalistycznych „Lud Polski” głosiła: „Dziś walczą masy pracujące przeciw próżniaczom przywilejowcom i mają niezaprzeczone prawo nikomu z obozu nieprzyjacielskiego nie dawać oręcza do ręki, dopóki między sobą nie doświadczą jego szczerości”.

Stronnictwo mówcy może to, po 100 latach, czerpiąc ze swjej wielkiej tradycji, powtórzyć. (Okłaski).

Wobec wyczerpania listy mówców Marszałek Kowalski zmknął debatę nad exposé rządowym, poczym oświadczył, że wpłynął wniosek posła Str. Demokratycznego w sprawie zmiany niektórych przepisów prawa małżeńskiego. Wniosek ten został odesłany do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany

Pos. Zambrowski (PPR)

Następnie witany gorąco okłaskami zabrał głos wicemarszałek Zambrowski (PPR).

Na sesji wiosennej — oświadcza mówca — uwagę Izby skupiały zagadnienia, dotyczące unormowania stosunków w dziedzinie wymiany, kwestia udurowienia handlu, opanowania spekulacji i sprawiedliwego obciążenia podatkowego tzw. inicjatywy prywatnej. Zagadnienie wyrosło do konieczności bardziej sprawiedliwego po działu dochodu społecznego i to było celem uchwalenia przez Sejm tzw. ustawy antyspekulacyjnych.

Wykonanie tych ustaw dało swoje rezultaty. Place realne robotników i pracowników wzrosły zarówno wskutek wzrostu plac nominalnych, jak i obniżki cen, uległ zahamowaniu wzrost faktycznych marż zarobkowych w całym handlu. Ostatnio notujemy na rynku pewną poprawę, jeżeli chodzi o cenę artykułów spożywczych. Bitwa o handel nie jest jeszcze bynajmniej zakończona. Zarówno państwo-wo jak i społeczne organa kontroli winny kontrolę pogłębić i wciągnąć do niej fachowców.

Osiągnięcia Min. Skarbu w dziedzinie zwiększenia dochodów państwa-wo są bardzo poważne. Nie wszędzie jednak jeszcze społeczne organa lustratorskie są należycie kierowane

przez władze skarbowe, co powoduje pewne nierównomierności w obciążeniu podatkowym.

Istnieje ścisła zależność między naszymi osiągnięciami gospodarczymi a sytuacją polityczną. Im bardziej utrwała się stabilizacja polityczna, tym szybciej przezwyciężane są trudności gospodarcze. Ruch współzawodnictwa pracy rozwinął się z tak żywiołową siłą właśnie w okresie największego zacieśnienia współpracy jednolitego frontu między PPR i PPS, zaś wzrost tempa odbudowy na wsi i fakt zadawających wpływów z podatku gruntowego powstały na ile rozładowania problemu band, na ile skurczenia się wpływów mikołajczykowskiych na wsi, na ile wzrostu wpływów Stronnictwa Ludowego i jego ścisłej współpracy z partiami robotniczymi.

Stoimy jeszcze przed ogromnymi trudnościami. Mamy jeszcze wydajność pracy mniejszą niż przed wojną, nie osiągnęliśmy przedwojennego poziomu realnych plac robotniczych, staliśmy przed nami ogromne zadania pomocy dla rolnictwa. Musimy jeszcze dobić siły reakcji. Stoją przed nami ogromne zadania w dziedzinie rozwoju oświaty, nauki, sztuki, kultury dla mas ludowych. Im ściślej i harmonijniej rozwijając się będzie współpraca Stronnictwa demokratycznych, tym szybciej pokonamy wszystkie trudności.

Czy powtórza to zagranicą?

Od kilku dni, opinia publiczna naszego kraju poruszona jest faktem ucieczki Mikołajczyka i towarzyszy.

Ucieczka Mikołajczyka, mimo, że nie wpłynęła w istotny sposób na rozwój stosunków politycznych w kraju, rzuca

Lisy

— Dziwni są ludzie — zastanawiają się lisiatka z termy hodowlanej, zabijają nas dlatego, że jesteśmy śliczni, a potem jeszcze szargają nasze imię... O złych panach z polityki i dyplomacji mówią: te lisy...



Na marginesie wyborów francuskich

„WÓDZ” I JEGO POPEŁECZNICY

(Od paryskiego korespondenta »API«)

Paryż, w październiku
Już na drugi dzień po wyborach reakcyjna prasa francuska i zagraniczna maintonowały radosne fanfary. RPF zwyciężyło. Dzienniki przynosiły rewelacyjne obliczenia i sensacyjne komentarze. Znaczenie jednak sensacyjnej, niż artykuły prasowe przedstawiają się fakt, że ogłaszano wyniki częściowe, biorąc pod uwagę tylko pewne określone okręgi i że wyniki jakoś dziwnie kurczyły się, gdy chodzi o listę de Gaulle'a.

Zrazu była mowa o przeszło 40%. Z końcem tygodnia półoficjalny „Le Monde”, który piórem Remy Roure sugerował, że de Gaulle jest „wyrazicielem dążeń większości narodu” przyznał, iż na R.P.F. padło 33% głosów. Zaiste dziwna to większość, skoro według tych samych informacji lewica zdobyła na listę komunistyczną z górą 30% głosów, a na listę socjalistyczną ponad 15% głosów.

Ubiegłej niedzieli przed urnami wyborczymi znów stanęli mieszkańcy gmin, liczących poniżej 9.000 ludności, w których w pierwszym głosowaniu żadna lista nie uzyskała bezwzględnej większości. I znów powtarzają się praktyki stosowane przy pierwszej turze.

Znów udziela się informacji o częściowych wynikach, znów ostateczne rezultaty osłonięto mgłą tajemnicy, znów zostawiono pełne pole do popisu propagandzie reakcyjnej. Miarodajnych danych ciągle jednak brak.

Jak dalece tym trójkom wyborczym ulega opinia publiczna?

„DOBRA NOWINA” DLA AMERYKAŃSKIEJ FINANSJERY

Każdy obiektywny obserwator zdaje sobie sprawę, że nie na próżno sięgano do ordynacji wyborczej z 1884 roku, że zasada bezwzględnej większości w małych gminach daje atut prawicy. Niedwuznacznie też przedstawia się sprawa ściągnięcia na okres wyborczy w okolicy Paryża okupacyjnej armii gen. Koeniga, przebywającej stale w strefie francuskiej. Gen. Koenig zamieszany w spiski faszystowskie, jest gorącym zwolennikiem de Gaulle'a.

Wszystkie te atuty RPF skupiło wraz z poparciem wuja zza oceanu, spoglądającego łaskawym okiem na nowego pretendenta do roli „wodza”, odpowiedź przed Bogiem, ale nie przed narodem.

De Gaulle nie reprezentuje żadnego pozytywnego programu. Za to jego hasła walki z demokracją znajdują żywy oddźwięk i pełne zrozumienie na Wall Street.

Po ogłoszeniu pierwszych wyników wyborów „Daily Mirror” pisał, że sukces de Gaulle'a „to najlepsza nowina z Europy, jaka przybyła od zakończenia wojny”.

Istotnie dla finansjery amerykańskiej tego rodzaju zwycięstwa są najlepszymi nowinami z Europy. De Gaulle niewątpliwie potrafi zadowolić popleczników zza oceanu. Sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

DOKĄD SIĘGAJĄ NICI?

W świetle cynicznych wyznań nie budzą zdziwienia konsekwencje amerykańskie.

3 pisarze radzieccy wśród krakowskich kolegów po piórze

29.10 bawiła w Krakowie delegacja pisarzy radzieckich w osobach Rosjanki Aleksandra Twardowskiego, Ukrainka akademika Tyczyni i Białorusina Piotra Browka.

Na powitanie gości radzieckich przybyli na lotnisko: z ramienia rządu ZSRR konsul radziecki w Krakowie, Roman Owsiński, ze strony polskiej przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego z Krakowa.

no. Niestety — ludność nasza jest często wobec nich bezsilna...

Tyle „Wiadomości duszpasterstwa”. Przygodnie poznany w podróży po Bawarii Anglik, z którym przechodził właśnie obok jednego z polskich obozów, mówi mi: — To nie żadna ideologia wstrzymuje tych ludzi od powrotu. Bezczyność zdeprawowała ich, a nad tą bezwonną masą objęli rządy pospolici przestępcy i volksdeutsche, obawiający się stryczka.

Patrzę zdziwiony, że właśnie Anglik mi to mówi i wstydzi się.

Jest wieczór. Pod osłoną ciemności wymykają się coraz nowe grupy, idące z obozu na nocną wyprawę po łup.

Zza drutów kolczastych, które okalają oboz, dochodzi nas ochrypły, chórny śpiew:

Nam jest wszystko jedno o co chodzi i na Bawarczyków s...

A bimber nam nie szkodzi. Dlatego pijemy go kubiłami.

Stanisław Ślawicki.

Na stronicach preliminarza (1)

Gospodarka pojazdami mechanicznymi

W preliminarzu budżetowym na rok 1947 figurowały 6.823 pojazdy mechaniczne (samochody osobowe, ciężarowe, motocykle) będące w dyspozycji różnych ministerstw, Sejmiku i Najwyższej Izby Kontroli.

Projekt preliminarza budżetowego na r. 1948, stawiając jako zasadę ograniczenie zbędnych wydatków i stosowanie najdalej idących oszczędności, obniża bardzo znacznie liczbę samochodów i motocykli, będących w dyspozycji administracji rządowej.

Oto ogólna liczba pojazdów mechanicznych na potrzeby ministerstw zostaje zredukowana o 2.288 pojazdów, czyli o 1/3 dotychczasowego stanu i wyniesie 4.535 jednostek.

W liczbie tej będzie 1.802 samochody osobowe (w r. 1947 było ich 2.680); 1.896 samochodów ciężarowych (r. 1947 — 2.777) i 887 motocykli (r. 1947 — 1.366). Widzimy więc, że zmniejszenie liczby samych tylko samochodów, nie licząc motocykli, wyniesie 1.759 pojazdów.

Najwydatniejsze zmniejszenie liczby samochodów mamy do zanotowania w Prezydium Rady Ministrów z 283 na 105, a więc przeszło o 50%. W tej samej mniej więcej proporcji zmniejszona zostanie liczba samo-

chodów w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych, w Min. Przemysłu, Min. Rolnictwa oraz Min. Żeglugi.

Te zarządzenia oszczędnościowe przyniosą podwójną korzyść: zredukują one bardzo wydatnie pozycję wydatków na eksploatację samochodów w poszczególnych ministerstwach, oraz pozwolą na wykorzystanie znacznej ilości taboru samochodowego (zwolnionego z ministerstw) na potrzeby transportu i komunikacji o charakterze ściśle gospodarczym.

Oszczędności budżetowe Państwa w związku z redukcją około 1.800 etatów samochodowych można szacować w przybliżeniu na 3/4 miliona zł. w stosunku rocznym. T. D.

Z KRAJU

(Obsługa własna).

NOWE DZWIGI

GDANSK. W ciągu września br. zainstalowano i uruchomiono w porcie gdańskim 3 nowe dźwigi przeładunkowe, w porcie zaś gdynskim — 2. W obu największych polskich portach bałtyckich jest w tej chwili 58 dźwigów

skie francuskich faszystów, działających na rzecz de Gaulle'a.

Jeszcze w czerwcu br. Alsop, publicysta „New York Herald Tribune” z entuzjazmem zapowiadał rozpoczęcie akcji francuskich zamachowców spod znaku dywersyjnego „błękitnego planu”. Alsop czerpie swe informacje wprost z Departamentu Stanu i niejednokrotnie występuje na łamach prasy jako jego rzecznik.

Po wykryciu licznych spisków we Francji, do prokuratury generalnej USA wpłynęło oskarżenie, że tak Departament jak i Alsop byli poinformowani o zamiarach faszystowskich terrorystów w zaprzężonym mocarstwie.

Po kilku miesiącach Departament Stanu udzielił na oskarżenie wstydlivej odpowiedzi, że „nie posiada komentarzy(!) na ten temat”.

Departament Stanu może rzeczywiście nie posiada odpowiednich komen-

tarzy, za to de Gaulle posiada odpowiednie poparcie.

ROOSEVELT O DE GAULLE'U

Naród amerykański dobrze jeszcze pamięta słowa Roosevelta o de Gaulle'u: „Uważam za rzecz główną tryumfu de Gaulle'a z daleka. Nie dawać mu żadnych informacji bez względu na jego gniew”.

Wall Street jednak rzadko liczy się z tym, co myślał masy i co mawiał wielki prezydent.

Bankierzy poprzez de Gaulle'a chcą ujarzmić wolną Francję. Zdarzył się już wypadek, że międzynarodowa finansjeryka popierała awanturnika o małym wściekłym i szerokim gestach. Popierała go w imię takich samych hasła, jakie głosił de Gaulle.

Skończyło się krwawą rzeką. Francuski robotnik, chłop i inteligent dobrze pamiętają tę lekcję i nie zechcą dopuścić, by historia się powtórzyła.

M. Brigot

Tylko w ramach planu państwowego wolno budować instytucjom i samorządom

Otrzymujemy z C. U. P. następujący komunikat:

„Centralny Urząd Planowania, wobec upływu terminów składania wniosków inwestycyjnych na rok 1948, podaje do wiadomości, że w myśl przepisów dekretu z dn. 25 czerwca 1946 r. w państwowym planie inwestycyjnym, wszelkie inwestycje zakładów i przedsiębiorstw państwowych i pod zarządem państwa, samorządu terytorialnego, zakładów i przedsiębiorstw komunalnych oraz związków i instytucji publiczno-prawnych mogą być dokonywane tylko w ramach i na podstawie państwowego planu inwestycyjnego, nawet w razie posiadania odpowiednich własnych środków na pokrycie projektowanych wydatków inwestycyjnych.

W związku z powyższym Centralny Urząd Planowania wyzywa wszystkie zainteresowane instytucje, które dotychczas nie dopełniły obowiązku zgłoszenia przewidzianych w roku 1948 inwestycji ze środków własnych, do niezwłocznego nadesłania wniosków inwestycyjnych.

Wnioski w zakresie budownictwa mieszkaniowego i administracyjnego, oraz wnioski związków samorządowych w zakresie urządzeń użyteczności publicznej — winny być zgłoszone za pośrednictwem Ministerstwa Odbudowy lub jego właściwych agend terenowych.

Wnioski w zakresie wszelkich pozostałych inwestycji winny być zgłoszone za pośrednictwem właściwych rzeczowo Ministerstw.

Wykonywanie po dn. 1.1.1948 r. przez wyżej wymienione instytucje jakichkolwiek inwestycji, nieobjętych planem państwowym, zostanie bezwzględnie wstrzymane, a winni naruszenia przepisów dekretu o państwowym planie inwestycyjnym pociąganie zostaną do odpowiedzialności.”

*

Oświadczenie Centralnego Urzędu Planowania przyjęć trzeba z peł-

Węgiel brunatny odkryto w pow. Kraśnik

We wsi Rzeczycza, pow. Kraśnik, przy kopaniu studni natrafiono na pokłady węgla brunatnego. Obecnie pokłady te bada specjalna komisja, wydelegowana przez Uniwersytet im. Curie-Skłodowskiej.

15 tasmowców węglowych. W odbudowie znajduje się jeszcze 20 dźwigów.

BUDOWA ODLEWNI W CIESZYNIE

CIESZYN. Fabryka maszyn i odlewni żelaza w Cieszynie przystąpiła do budowy nowoczesnej odlewni w miejscowości przetrzalej dawniej. Zarząd fabryki sprawdził z Dolnego Śląska olbrzymi spadek, w którym będą świetlicą i jadalnią aż do czasu wybudowania dużego gmachu administracyjnego, co ma nastąpić wiosną przyszłego roku. Fabryka dzięki wprowadzonemu zmianom technicznym powiększyła w okresie czterech miesięcy swoją produkcję o 30%. Specjalnością fabryki jest produkcja pras hydraulicznych.

UCZNIOWIE WYKOPALI ZIEMIANKI

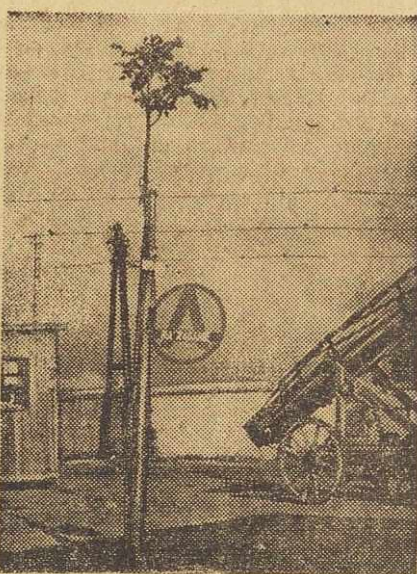
SZCZECIN. Z Pomorza Szczecińskiego wysiedlono ludność niemiecką. W wielu folwarkach zabrakło ludzi do kopania kartofli. W tego rodzaju położeniu znalazł się majątek państwowy Sulimierz w pow. myśliborskim. Dzięki pomocy uczniów gimnazjum, wszystkie ziemniaki zostały na czas wykopane. Do Sulimierza władze szkolne skierowały na okres tygodnia ze Szczecina 120 uczniów gimnazjum. Młodzież pracowała przy wykopach z wielkim zapałem, a wydajność jej była równie wielka, jak praca fachowych robotników.

4 MIL. PAPIEROSÓW DZIENNIE

WROCLAW. Uruchomiona w maju br. fabryka Polskiego Monopolu Tytoniowego we Wrocławiu zwiększa nieustannie swą produkcję. Początkowo wynosiła ona 2 mil. papierosów dziennie a w ciągu ostatnich miesięcy dochodzi do 4 mil.

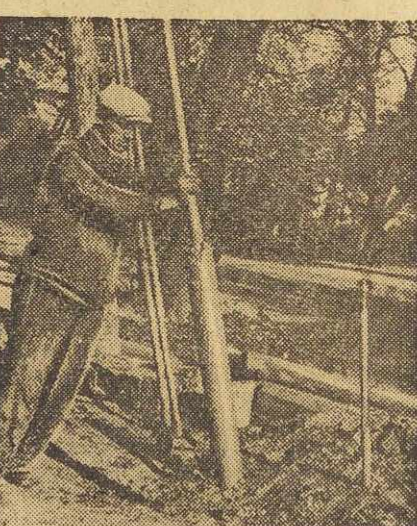
DZIEŃ WARSZAWY

POMYSŁOWOŚĆ



Młode drzewka, którymi wysadzono ulice Warszawy, znalazły jeszcze jedno zastosowanie. Oto autobusowy „przystanek na żądanie” przy cmentarzu Wojskim, ilustrujący, jak Wydział Ogrodniczy wyreczuje się jak zawsze pomysłowo. Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

CIERPLIWOŚĆ



Pocieszmy się. Podobne obrazy znaliśmy z chwili, gdy powstanie stoleczna metro. Obecnie próbnym wierceń są już przeprowadzane na terenie Ogrodu Saskiego. Spacerowicz, śledzący z zainteresowaniem te prace, które wiastrzą lepszą przyszłość komunikacji miejskiej, pociesza się przysłowiem: „Jeżeli Jan nie dożyje — to Jaś się doczeka”. Przysłowie to ma te wartości, że Jaś będzie je mógł powtórzyć z kole... swojemu synowi.

NIEDBALSTWO



Natomiast Kopernik z pomnika na Krakowskim Przedmieściu mógłby powiedzieć wdzięcznym Rodakom inne przysłowie: „Lepszy wróbel w garści, niż... globus na płacaku”. Co na to kompetentni czynnik od kultury i sztuki?

Pospolici przestępcy i bezwolna masa

O obozach Polaków w Niemczech

(Od własnego korespondenta API)

Berlin, w październiku.
„Zjednoczenie” jest organizacją utrzymywaną z funduszy zagranicznych, która postawiła sobie za cel wstrzymywanie Polaków od powrotu do kraju i uważa się za opiekuna wszystkich tych, którzy wolą siedzieć w Niemczech lub emigrować na służbę do obcych.

W 19 numerze hannoverskich „Wiadomości duszpasterstwa”, jednym z emigracyjnych organów wydawanych przez „Zjednoczenie” zamieszczono także tragiczną relację o życiu naszych rodaków w obozach w Niemczech:

„...Spychanie ludzi do marnych i zatłoczonych mieszkani, niedzne wyżywienie, brak odpowiedniego zajęcia, brutalne rewizje przez policję niemiecką, przeróżne szykany i pośmiewanie godnością ludzką, oraz cały spłot innych okoliczności, wywarzają przykrą atmosferę w obozach polskich oraz beznadziejną rezygnację z lepszej roli.

Ludzie nauczyli się cierpieć, przetrwać i czekać. Czekają już przeszło dwa i pół roku. Żyją w warunkach prymitywnych, a jednak

Nie ustawaj w połowie drogi!

W bieżącej 51-ej Loterii pozostało jeszcze do wylosowania 27.000 wygranych na sumę blisko 82 miliony złotych, w tym 2 wygrane po milionie, 8 po pół miliona, 76 po sto tysięcy itd.

Pamiętając o tym, nie złykaj z odwołaniem losu do III-ej klasy bo ostatni termin mija 3-go LISTOPADA, a los nieodwołany w terminie może być sprzedany komu innemu. K 10925-1

Wracają rodacy z ZSRR

W Białej Podlaskiej punkt rozjazdowy

W dalszej realizacji, zawartej ostatnio umowy pomiędzy Polską a ZSRR, w sprawie repatriacji obywateli polskich, którzy w czasie działań wojennych znaleźli się na terytorium ZSRR, aplikują stale nowe transporty na punkt repatriacyjny PUR w Białej Podlaskiej.

W czwartek, dnia 30 października przybył z ZSRR do Białej Podlaskiej

transport 31 wagonów, przywożąc 730 osób.

Otrzymują oni na punkcie PUR odciecz, pomoc lekarską, jednorazową zapomogę pieniężną i po załatwieniu formalności, związanych z otrzymaniem dowodów osobistych, rozjeżdżają się do domów. Wielu z przybyłych uda się na Ziemię Odzyskaną.

Odwet Warszawy (5)

»AKCJA« WYKONANA

Opracował ZDZISŁAW SACHNOWSKI

O przeżywał w tym momencie Roman, trudno byłoby teraz ustalić. Jakże ścierały się w nim uczucia i jaka oczyła się w nim walka.

Przecież Felek był jego pupilem, jego najserdeczniejszym przyjacielem. Przecież normalnie w codziennym życiu zawsze ochraniał go i troszczył o jego zdrowie. Tymczasem spełnienie jego błagalnej próby, zezwolenie na bezpośrednie wykonanie zadania, postawiłoby Fełkę w śmiesznej, bezpośredniej niebezpieczeństwie, znacznie większym, niż gdyby, jak poprzednio zdecydowano, stanął on osłone jego osoby.

Z drugiej strony, jeśli ma teraz mówić, czy nie osłabił reputacji chłopca do zbrojnego działania, do nieustannaj, bezwzględnej walki z okupantem, czy nie zmroził jego entuzjazmu do sprawy, o którą wspólnie walczyli? Przecież był go pewien jak dobie, żywił najgłębsze przekonanie, że akcja na tej zamianie nie ucieleśnie, że zadanie będzie wykonane.

Nie wiadomo jakie myśli przechodziły przez głowę Romana, doś, że wręczając Fełkowi paczkę z granatami, powiedział krótko: „Bierz, wiesz co masz zrobić”!

Gdy później Felek usiłował przypomnieć sobie wydarzenia, które pośrednio po tym nastąpiły, i uczucia, jakie w tamtych paru momentach przeżywał — bardzo trudno przychodziło mu zebrać je w jakąś rozsądną, logiczną całość.

Pamiętał tylko, że odeszpieczył jeden z granatów i przyciskając kurczowo łyżkę, pozostałe granaty mając jeszcze zakryte papierem, wyszedł na ulicę. Był trochę oszołomiony i czuł lekkie duszenie w gardle. Tuż za nim szedł Roman. Zbliżyli się do środkowej szyby wystawowej, potem on ruszył trzymając w ręku pakunek.

Dalsze wspomnienia jeszcze bardziej się zamazywały. Wrażenia, które mu utkwiły w pamięci to był oślepiający po prostu blask i huk. Słyszał także jęki i przeraźliwe krzyki, po-

tem poraziły go słowa „Hande hoch!”, które usłyszał tuż koło siebie. Za moment huk strzału. Padają spoza niego.

Później dowiedział się, że to strzelał Roman, wyprowadzając o ulamek sekundy Niemca, który już pociągał za cyngiel.

Dwóch innych Niemców, aby uniknąć losu towarzysza, rzuciło się placem na ziemię. W tym momencie Felek wykręcił się i puścił biegiem przez jezdnię. Razem z Otkiem, który nać czekał po drugiej stronie, zaczęli uciekać Alejami Jerozolimskimi w stronę Brackiej.

W pewnej chwili Felek, słysząc za sobą tupot kroków, nie odwracając się, krzyknął: „Roman — to ty?” Człowiek posuwający się za nim, nagle skręcił i przebiegł na drugą stronę jezdni: był to niewątpliwie przypadkowy przechodzień, którego doprowadziła do paroksyzmu strachu świadomość, że ucieka razem z przypuszczalnym zamachowcem.

Skręcił w Bracką, potem w Nowogrodzką. Za Kruczą było spokojnie. Zwolnili kroku, żeby nie budzić podejrzeń.

Jeszcze kawałek Nowogrodzkiej i znaleźli się na przystanku przy ul. Chałubińskiego. Za chwilę przybiegli do burtu jechali w stronę

placu Kercelego, aby się przesiąść na Zolibor. Czy zastana w domu Romana? To pytanie dręczyło ich przez całą drogę. Niestety, cisza odpowiadała na kołatanie do drzwi pokoju, zajmowanego przez nich w bloku WSM na pl. Wilsona.

Gdy szli pełni najczarniejszych myśli zawiadomili o wynikach akcji Skrypię, dowódcę Gwardii Ludowej na Zolibor, — spotkali na ulicy właśnie Romana. Był cały i zdrow, tylko śmiertelnie zmęczony. W kilku miejscach miał przestrelone paito. Zresztą, jak zwykle, nie opuszczał go spokój i opanowanie.

Opowiedział, że zmuszony był obrać inny kierunek powrotu, bowiem w momencie, gdy przebiegał jezdnią, zajeżdżał mu drogę samochód z Niemcami, którzy zaczęli go ostrzeliwać. Zawrócił więc i drugą stroną Alei Jerozolimskich pobiegł do Brackiej a następnie Chmielnej. Szczęściem nie został ranny.

Był to jeden z ich ostatnich wspólnych wieczorów. Za kilka dni „Felek”, wyznaczony do innej akcji bojowej, wyjechał z Warszawy i po powrocie nie zamieszkał już u Boguckiego. Roman w parę miesięcy później zginął po zaciętej walce z rąk niemieckich żandarmów.

Konie